

WSTĘP

Oddajemy do rąk Czytelnika znakomity dziennik Atanazego Raczyńskiego: po raz pierwszy ukazuje się on w tak obszernym wyborze, w polskim przekładzie, opatrzone przypisami i indeksem osobowym.

Obejmuje on wspomnienia z dzieciństwa oraz zapiski bieżące z lat 1808-1866. Te drugie otwiera następujące zdanie: „Za poradą mej Babki zaczynam pisać ten dziennik z mocnym postanowieniem, że nigdy go komukolwiek nie pokażę. Zamknąć w nim zamierzam najróżniejsze wrażenia, które mi duszę poruszają, zdarzenia, które je wywołają, wszystko wreszcie, co da mi poznać samego siebie”. Tak też rzeczywiście początkowo jest: dziennik ma charakter osobisty; jest to, podkreślmy od razu, bardzo wczesny w piśmiennictwie polskim przykład dziennika intymnego. Raczyński zatem istotnie rejestruje poruszenia swej duszy, obficie czerpiąc z sentymentalnego słownika epoki, próbuje psychologicznych autoportretów, usiłuje „poznać samego siebie”. Psychologiczne samoanalizy przetyka informacjami dnia codziennego, charakterystykami (często bezceremonialnymi) osób z towarzystwa i plotkami środowiskowymi (często skandalizującymi). Ale wkrótce zainteresowania diarysty, a także forma i poetyka tekstu, zmieniają się. Intymne wyznanie, choć szczęśliwie nie znika z kart zupełnie, staje się rzadsze. Coraz więcej miejsca zajmują natomiast opisy spotykanych osób i odwiedzanych miejsc, wypisy z literatury i codziennej prasy, a przede wszystkim relacje z wydarzeń społecznych i politycznych, opatrzone z każdym rokiem coraz dojrzałszym, coraz wnikliwszym komentarzem.

Zawartość dziennika odzwierciedla w sposób niezwykle sugestywny żywot autora, jego myślenie o świecie, a także kontekst jego życia: arystokrata osadzonego w środowisku polskim i prusko-niemieckim, polityka, dyplomaty, namiętnego komentatora europejskiej polityki, kolekcjonera, wpływowego krytyka i historyka sztuki niemieckiej. Biografia Raczyńskiego jest tu szczególnie i przykładowa: monarchisty i konserwatysty, osobistości funkcjonującej w napięciu między lojalnością narodową i rozchodzącą się z nią wizją aktualnej polityki i polityczno-społecznym światopoglądem, między

pamięcią o dawnej Rzeczypospolitej, obserwacją nieudanych prób jej odrodzenia i wpisywaniem się – jako dyplomata, jako uczestnik życia towarzyskiego i kulturalnego – w rzeczywistość Królestwa Pruskiego, będącą odskocznią do rozległych kontaktów o wymiarze europejskim. Obok polityczno- i społeczno-historycznego wymiaru dokumentu można w nim odnaleźć walory w diarystyce polskiej nieomal wyjątkowe: są nimi szczerść Raczyńskiego w wyznaniach o sobie i bezwzględność w relacjach i niedyskrecjach o innych. W rezultacie dziennik, niepozbawiony, warto dodać, walorów literackich, oddaje znakomicie obraz środowiska, w jakim się autor obracał, obraz zarówno fasadowych, jak i za fasadą ukrywających się obyczajów. Jako taki jest jednym z ważnych źródeł dla wszystkich zainteresowanych polityczną i narodową świadomością polskich elit arystokratycznych w przełomowym okresie między epoką *ancien régime'u* i nowoczesnością.

* * *

By nie odbierać Czytelnikowi przyjemności samodzielnego poznawania Atanazego Raczyńskiego poprzez jego dzieło, tymczasem na jego temat jedynie tyle:

Urodził się 2 maja 1788 roku w Poznaniu, w rodzinie dawnej i znanej, ale stosunkowo niedawno doszłej do majątku i znaczenia w polityce krajowej. Był drugim synem Filipa Raczyńskiego i Michaliny z Raczyńskich, a wnukiem Kazimierza Raczyńskiego, starosty generalnego Wielkopolski, potem marszałka nadwornego koronnego, twórcy społecznej i politycznej potęgi rodu, osobowości silnej i wpływowej. Właśnie Kazimierz, po wczesnej śmierci rodziców Atanazego i Edwarda – matka zmarła już w 1790 roku, ojciec w 1804 – został formalnym opiekunem młodych braci oraz właściwym ich wychowawcą i mentorem.

Po nauce domowej pod okiem ojca i prywatnych metrów, został Atanazy wysłany przez Kazimierza dla dalszej edukacji do Frankfurtu nad Odrą, Berlina i Drezna – studia prawnicze i kursy u prywatnych nauczycieli miały przygotować go do przeznaczony mu służby państwowej. Pobyt w Dreźnie został przerwany przez inwazję napoleońską. W życiu Raczyńskiego następuje wówczas czas patriotycznych uniesień, bierze udział w kampaniach wojennych lat 1807 i 1809. Zarazem jego pozycja w Księstwie Warszawskim komplikuje się, przykra opinia o posądzonym o zdradę Kazimierzowi Raczyńskiemu stanowi – takie w każdym razie przekonanie wyraża Atanazy – przeszkodę dla kariery w administracji państwowej. Swoje zawodowe nadzieje wiąże zatem z dyplomatyczną służbą przy dworze najpierw saskim, a potem pruskim. W 1813 roku udaje mu się uzyskać posadę sekretarza legacji-

nego przy poselstwie Królestwa Saksonii w Paryżu; będzie ją pełnił przez dwa lata. Następnie, po długotrwałych i upokarzających zabiegach, wstępuje do pruskiej służby dyplomatycznej. Będzie pełnił funkcję nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra kolejno przy dworach duńskim (1830-1834), portugalskim (1842-1848) i hiszpańskim (1848-1852). Przez większość swojego życia jest więc Raczyński wprawdzie niezbyt wpływowym, ale zajmującym przecież wcale eksponowaną pozycję urzędnikiem państwowego aparatu Królestwa Prus.

W pruskiej stolicy, bywając w niej regularnie od początku lat 20., zamieszkał Raczyński na stałe po powrocie z Kopenhagi, w 1834 roku, najpierw w domu przy alei Unter den Linden nr 21, następnie w wystawnym pałacu na Exercierplatz nr 2, nieopodal Bramy Brandenburskiej.

Obie rezydencje służyły Atanazemu nie tylko za mieszkanie, lecz również mieściły zgromadzoną przez niego galerię obrazów, od 1836 roku udostępnioną publiczności. Sztuka była bowiem przez całe życie drugą obok polityki największą pasją Raczyńskiego. Artystyczne zainteresowania przejawiały się we własnych rysunkowych i malarskich – wcale udanych, jak przekonać się może Czytelnik dziennika – wprawkach Atanazego, w działalności mecenasowskiej, kolekcjonerskiej i piśmienniczej. Stworzony przez niego zbiór obrazów mistrzów dawnych i współczesnych, pod koniec życia liczący ponad dwieście dzieł, należał do najlepszych nie tylko w Berlinie i Prusach, ale posiadał rangę bez mała europejską. Takież znaczenie miały Raczyńskiego pisma o sztuce: monumentalne, bardzo wysmakowane pod względem edytorskim, pod wieloma względami nowatorskie opracowanie poświęcone współczesnej sztuce niemieckiej, wydane równolegle w języku francuskim i niemieckim w Paryżu i Berlinie w latach 1836-1841 (*Histoire de l'art moderne en Allemagne; Geschichte der neueren deutschen Kunst*) oraz pierwsza w historiografii artystycznej synteza sztuki portugalskiej z lat 1846-1847 (*Les arts en Portugal. Lettres adressées à la Société artistique et scientifique de Berlin, et accompagnées de documents*).

W 1816 roku Raczyński ożenił się z Anną (Anettą) z Radziwiłłów. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci: syn Karol (w 1817 roku) oraz córki Wanda (w 1819) i Teresa (w 1820). Związek z Anettą okazał się jednak nieudany i, chociaż formalnie nie rozwiązany, niebawem rozpadł się. Relacje z dziećmi, zwłaszcza z synem, także niepozbawione były rozczarowań i goryczy. Emocjonalnej rekompensaty, czy może po prostu bliskości i satysfakcji, szukał Atanazy w kolejnych, mniej lub bardziej trwałych, ale zawsze intensywnie przeżywanych romansach, a zwłaszcza w przyjaźniach. Szczególnie silna przyjacielska więź łączyła go z bratem: aż do samobójczej śmierci w 1845 roku był Edward osobą Atanazemu najbliższą

i najbardziej zaufaną. W późniejszym okresie szczególne znaczenie miała dla Raczyńskiego znajomość m.in. z malarzem Wilhelmem Kaulbachem, z sabaudzkim dyplomatą Alphonse'em de Brotty d'Antioche, hiszpańskim politykiem Juanem Donoso Cortésem, wreszcie z podobnie do niego myślącymi, to jest wyznającymi światopogląd konserwatywny, przedstawicielami pruskiej elity.

Z biegiem lat czuł się Raczyński jednak coraz bardziej osamotniony. Zmarł w swym berlińskim pałacu w dniu 2 sierpnia 1874 roku, w wieku 86 lat.

* * *

Podstawą edycji jest rękopis dziennika znajdujący się w posiadaniu pani Katarzyny Raczyńskiej w Londynie. Obejmuje on dwanaście obszernych, starannie opracowanych, świetnie zachowanych, oprawnych w skórę tomów dużego formatu; całość liczy ponad siedem tysięcy stron. Nie jest to wszakże autograf – tego nie udało się odnaleźć, najpewniej nie zachował się: przechowywany do wybuchu wojny w berlińskim Brandenburg-Preußisches Hausarchiv zapewne spłonął wraz z budynkiem i większością archiwalnego zasobu w 1943 roku. Przekaz, którym dysponujemy, jest, by tak rzec, autoryzowaną kopią – odpisem sporządzonym z polecenia Raczyńskiego przez sekretarzy, w zasadniczej części na przełomie lat 40. i 50. XIX wieku i później, także przez sekretarzy, uzupełnionym. Przez samego Atanazego odpis został następnie przejrany, ozdobiony dekoracyjnymi winietami, akwarelami i rysunkami oraz opatrzone krótkimi komentarzami i przypisami. Zapisy, jak wspomniano, kończą się z rokiem 1866, wiadomo jednak skądinąd, że Raczyński prowadził je również później, zapewne do końca swego życia. Tej części dziennika nie udało się jednak odnaleźć.

Po śmierci Raczyńskiego manuskrypt, którym dysponujemy, trafił, zgodnie z zapisem testamentowym z dnia 15 września 1869 roku, w ręce bliskiego przyjaciela hrabiego, wspomnianego powyżej Alphonse'a de Brotty Antioche'a. W posiadaniu kolejnych spadkobierców Antioche'a, w zamczku w Nernier na południowym brzegu Lemanu, dziennik pozostawał przez ponad pół wieku. Został on w tym czasie w niewielkiej części udostępniony publiczności. Mianowicie skorzystał z niego syn Alphonse'a d'Antioche, Adhémar, przygotowując znakomitą, do dziś cenioną, edycję korespondencji między Atanazym Raczyńskim a hiszpańskim dyplomatą i myślicielem politycznym Juanem Donoso Cortésem (*Deux diplomates le comte Raczyński et Donoso Cortés marquis de Valdegamas. Dépêches et correspondance politique 1848-1853*, Paris 1880) oraz drukując wyjątek z zapisków Atanazego poświęconych wizycie w Paryżu w 1824 roku (*Le dernier hiver d'un règne. Paris, 1824. Impressions d'un témoin*, „Revue d'histoire diplomatique

publiée par les soins de la Société d'Histoire Diplomatique", Dix-septième année, 1893).

W ręce Raczyńskich powrócił dziennik w XX wieku. W 1933 roku od spadkobierców hrabiego d'Antioche wykupił go stryjeczny prawnuk Atanazego, Edward Bernard Raczyński, podówczas delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów w Genewie, oddalonej od Nernier o niespełna trzydzieści kilometrów. Za jego też sprawą dziennik trafił do Londynu.

W początku lat 30. XX wieku dziennikiem zainteresował się również inny potomek rodu, przedstawiciel tzw. kurlandzkiej jego linii, Joseph Raczyński, piąty i ostatni ordynat obrzycki. Przedsięwzięte przez niego poszukiwania rękopisu, zrazu bezowocne, zakończyły się, rzec by można, podwójnym, choć tylko tymczasowym sukcesem.

Na ślad dziennika natrafił Joseph w archiwum rodzinnym w Obrzycku. Odnaleziona w nim notatka informowała o przekazaniu w październiku 1874 roku, to jest wkrótce po śmierci Atanazego, pozostawionych przez tegoż rękopisów i autografów do wspomnianego królewsko-pruskiego Hausarchiv w Charlottenburgu. Tam pod sygnaturą H.A. Dep. 231 znajdować się miała „zamknięta skrzynka, klucz w zapieczetowanej kopercie; zawartość: *Souvernirs et Bétises* z lat 1806-1859, 17 tomów” (*Verschlossener Kasten, Schlüssel im versiegelten Umschlag. Inhalt: Souvernirs et Bétises von 1806 bis 1859, 17 Bände*). W 1936 roku, podczas wizyty Josepha Raczyńskiego w archiwum, odnaleziono i otwarto – minął już bowiem 50-letni okres karencji dla zdeponowanego materiału – mahoniową skrzynkę istotnie zawierającą oryginalne zapiski Atanazego. Joseph dokonał wówczas jedynie krótkiego przeglądu tomów oprawnych w czerwony safian, planując ich dokładne studium na okres późniejszy. Wypadki osobiste i dziejowe uniemożliwiły realizację tego zamierzenia, a skrzynka z manuskryptami w wyniku drugiej wojny światowej, jak już nadmieniono, zaginęła.

Na inny trop naprowadził Josepha w tym samym czasie hrabia André Lefèvre d'Ormesson, poseł francuski w Bawarii. Przekazał on mu mianowicie wiadomość o egzemplarzu dziennika Atanazego Raczyńskiego przechowywanym w Nernier, w posiadaniu barona Chaulin, wdowca po Simone d'Antioche, wnuczce hrabiego Alphonse'a d'Antioche. Gdy w maju 1933 roku Józef zwrócił się do barona Chaulin z prośbą o przekazanie rękopisu, okazało się, że ten trafił już do rąk Edwarda Bernarda Raczyńskiego. Szczęśliwie się stało – gdyby rękopis pozyskał Joseph, włączyłby go najpewniej do rodzinnego archiwum w Obrzycku, gdzie podzieliłby los innych składających się nań materiałów: zaginałby podczas drugiej wojny światowej i dziennik pozostałby do dzisiaj nieznanym.

W sprawie dziennika Joseph skontaktował się z Edwardem Bernardem Raczyńskim dopiero w 1965 roku. Na podstawie udostępnionej mu przez

tegoż fotokopii rękopisu pracował następnie nad niemiecką edycją zapis-ków. Efektem tych starań był tom *Noch ist Polen nicht verloren. Aus den Tagebüchern des Athanasius Raczyński 1788 bis 1818*, wydany w Berlinie w 1984 roku. Dwa dalsze fragmenty zostały przez Josepha przygotowane do druku, ale nie wydane; maszynopisy obejmujące zapiski z lat 1819-1836 oraz 1837-1848 przechowywane są dziś w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu.

W języku polskim ukazał się dotąd jedynie bardzo skromny fragment dziennika, mianowicie opis górskiej wędrówki z 1815 roku, opublikowany przez Annę Dobrzycką (*Atanazy Raczyński w Alpach*, „Wierchy. Rocznik poświęconym górcom”, R. 56, 1987).

Niniejsze dwutomowe wydanie obejmuje znakomitą większość zapi-sków Raczyńskiego; w tomie pierwszym znalazły się wspomnienia z dzie-ciństwa i wpisy z lat 1808-1830, zawarte w pierwszych czterech tomach rękopisu, w tomie drugim – notatki z lat 1831-1866. O nielicznych opuszczeniach zdecydowały względy redakcyjne (decyzja o nich przychodziła nam tym łatwiej, że niebawem zostanie udostępniona w internecie, w Cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona, pełna transkrypcja dziennika – w językach oryginalnych, bez krytycznego aparatu, ale z indeksem osobowym). W imię wartości narracji pominęliśmy zatem niekiedy: cytaty z literatury i prasy codziennej – stosunkowo liczne zwłaszcza w późniejszych tomach dziennika – o ile nie stanowią wprost punktu odniesienia dla własnych rozważań Raczyńskiego; szczegółowe i nieraz rozwlekłe sprawozdania z bieżących wydarzeń politycznych we Francji, Prusach czy Austrii, z dzisiejszej perspektywy mniej istotne, a z pewnością mniej interesujące dla polskiego czytelnika; spisy kolejnych przystanków na podróżniczym szlaku; sporządzane podczas europejskich peregrynacji charakterystyki kolejnych miast i zabytków, często sztamkowe, bo będące odpisami czy streszczeniami z popularnych przewodników turystycznych; obszernie statystyki dotyczące liczby ludności poszczególnych państw i prowincji, liczebności oddziałów wojskowych, siły floty itp., zamieszczane w dzienniku dla celów mnemonicznych; wreszcie – coraz częstsze w kolejnych latach – powtórzenia, powielane po wielokroć polityczne tyrady, przytaczane wciąż i wciąż te same argumenty przeciw systemowi konstytucyjnemu i demokratycznemu etc. Wszelkie ingerencje w tekst wydawcy (usunięcia fragmentów, uzupełnienia) zaznaczono nawiasami kwadratowymi []. Luki w rękopisie oznaczono wielokropkiem bez nawiasów.

Tekst oryginalny dziennika napisany został w większej części po francusku, niemniej obszernie fragmenty, z biegiem lat coraz częstsze, pisane były w języku niemieckim, a niektóre zapiski, już sporadycznie, także w języku angielskim lub polskim. Wielojęzyczność dziennika, będąca jego istotną cechą, jest czasem konsekwencją włączania w narrację innych tekstów

(listów, wypisów z literatury i prasy), innym razem służy realizacji określonych celów (jak utajnienie przed żoną przeżywanego romansu). Dla ich wyróżnienia, fragmenty tekstu zapisane przez A. Raczyńskiego w języku niemieckim zostały w niniejszej edycji oznaczone na początku i końcu literą ^N w górnym indeksie. O tym, że fragment napisany został po angielsku lub polsku, informują przypisy; fragmenty polskie zaznaczone są dodatkowo kursywą. Przekładu z języka francuskiego dokonał Aleksander Wit Labuda, z języków niemieckiego i angielskiego – Michał Mencfel. Notatki sporządzone w języku polskim przytoczone zostały w oryginalnym brzmieniu, z zachowaniem pierwotnej ortografii i interpunkcji.

Zapis dat dziennych jest identyczny z zapisem w rękopisie dziennika, a więc niejednolity graficznie, wszelako oddaje wiernie formę notatki dziennego autora lub dopisków poczynionych jego ręką po latach. Podobnie zachowane zostały bez zmian podpisy pod szkicami autorstwa Atanazego Raczyńskiego.

Rękopis dzienników jest bogato zdobiony rysunkami i akwarelami wykonanymi przez Raczyńskiego; od niego pochodzą również otwierające kolejne lata ozdobne winiety. W edycji wszystkie ilustracje zostały zreprodukowane, dołożono przy tym starań, by pozostawały one w możliwie podobnym układzie i zbliżonej relacji do tekstu, jak ma to miejsce w manuskrypcie. Zdecydowano się dołączyć pewną liczbę ilustracji nie pochodzących z rękopisu, ale stanowiących dla zawartych w nim informacji istotne uzupełnienie. Wszystkie te dodatkowe ilustracje zamieszczono na osobnych, pozbawionych tekstu kartach i oznaczono numerowanymi kolejno skrótami „fig.”.

* * *

Edycja nie powstałaby, gdyby nie udział i nieoceniona pomoc Pani Katarzyny Raczyńskiej, obecnej właścicielki rękopisu dziennika, która, zawsze przychylna i skłonna do pomocy, zezwoliła na jego sfotografowanie, opracowanie, a wreszcie publikację. Nie powstałaby także bez wsparcia profesora Adama Labudy, który kierował pracami przygotowawczymi do wydania, mianowicie transkrypcją i wstępnym opracowaniem manuskryptu, a także podjął trud zidentyfikowania występujących w zapiskach Raczyńskiego postaci; bez profesora Wojciecha Suchockiego, kierującego projektem, w ramach którego te przygotowawcze zadania zostały wykonane; bez doktor Kamili Kłudkiewicz, która sprawdziła po wielokroć poprawność sporządzonego opisu dziennika; bez Adama Paczuskiego, któremu zawdzięczamy weryfikację zapisków odnoszących się do postaci i wydarzeń epoki napoleońskiej; bez profesor Elżbiety Wichrowskiej i profesora Jarosława Czuba-

tego, recenzentów tomu, których wyczerpujące uwagi i wskazówki pozwoliły redaktorom nadać tekstowi ostateczny kształt; wreszcie bez zaangażowania Wydawnictwa Naukowego UAM, mianowicie bez pani dyrektor Marzenny Ledzion-Markowskiej, która do edycji odnosiła się od początku z nieodmienną przychylnością, pani Doroty Borowiak, która odpowiedzialna była za redakcję techniczną, pani Kingi Szurpit, która przygotowała oprawę graficzną, pani Olgi Bronikowskiej, która wraz z panią Alicją Przybyszewską z Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu zestawiła indeks, pani Haliny Oszmiańskiej, która z wielką drobiazgowością wykonała korektę językową, wreszcie pana Eugeniusza Strykowskiego, który książkę złożył. Tym osobom, a także wielu innym, nie wymienionym tutaj, którzy przyczynili się do wydania dzienników Atanazego Raczyńskiego, redaktorzy składają serdeczne podziękowania. Badania nad spuścizną Raczyńskiego oraz edycja jej pamiętnikarskiej części możliwe były dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, udzielonemu w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki nr 1Hb 15 0025 83.

Michał Mencfel